



Misje Salezjańskie

6/2016 (174)
listopad–grudzień



Misyjne echa

Światowych Dni Młodzieży

2016

strona: 6-11

Salezjański Ośrodek Misyjny

ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: 22 644-86-78
fax: 22 644-86-79

misje@salezjanie.pl
adopcja@salezjanie.pl
wolontariat@salezjanie.pl



@misjesalezjanie

www.misjesalezjanie.pl

Konto złotówkowe:

PKO BP O/XVI Warszawa
50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

Konto w euro:

PKO BP O/XVI Warszawa
PL69 1020 1169 0000 8502 0018 8714
swift code: BPKOPLPW

Konto w USD:

PKO BP O/XVI Warszawa
PL53 1020 1169 0000 8602 0089 7926
swift code: BPKOPLPW

Redaktor naczelny:

Ks. Jacek Zdzieborski SDB
jacekzdzieborski@gmail.com

Zastępca redaktora naczelnego:

S. Grażyna Sikora FMA
som@salezjanie.pl

Projekt graficzny:

Krzysztof Karpiński

Współpracują:

Renata Piotrowska
Izabela Paszke
Małgorzata Dadej
Dorota Pośpiech

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania zmian
w nadesłanych tekstach.

W numerze

3

Słowo Dyrektora Ośrodka Misyjnego

Ks. Jacek Zdzieborski SDB

4-5

List Przełożonego Generalnego

Miłosierdzie imieniem Boga

Ks. Ángel Fernández Artime SDB

6-11

Prosto z misji

Jednym słowem miłosierdzie

Kamila Maśluszczak

12-15

Adopcja na odległość

List z Madagaskaru

S. Teresa Leonik FMA

16-17

Życzenia na Boże Narodzenie 2016

18-21

Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco

Domowe przedszkole

Zambia – Sylwia Prządka MWDB

Z bezdomnymi w pałacu

Czechy – Paula Kowalek MWDB

22-25

Projekty misyjne

26-27

Korespondencja

Madagaskar – s. Krystyna Soszyńska FMA

Sudan Południowy – ks. Jan Marciniak SDB

28-29

Z kraju

30-31

Ogłoszenia

Drodzy Przyjaciele Misji Salezjańskich!

Pozwólcie, że zacznę od podziękowań za życzliwe przyjęcie zmian, jakie udało nam się wprowadzić do tej pory w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym w Warszawie. Mam tu na myśli nowe logo, nową stronę internetową oraz naszą obecność w mediach społecznościowych. Bardzo serdecznie dziękuję za życzliwość i wyrozumiałość, zwłaszcza w przypadku, gdy jeszcze coś nie działa tak, jak należy.

O misjach salezjańskich stało się znowu głośno za sprawą kampanii społecznej, którą przygotowaliśmy z okazji Tygodnia Misyjnego przeżywanego w październiku. Była ona odpowiedzią na apel papieża Franciszka, zgodnie z którym „każdy chrześcijanin i każda wspólnota winni rozeznaczyć, jaką drogą powinni kroczyć zgodnie z wezwaniem Pana” (Ewangelii Gaudium 20). Stąd wystosowaliśmy pytanie: „A jaka jest Twoja #misja?” Okazało się, że odpowiedź wcale nie była taka łatwa, ani oczywista.

Wielu ludzi jest świadomych swojej osobistej misji w życiu. Wiedzą, kim są i dokąd zmierzają. Nasi misjonarze i misjonarki oraz wolontariusze świeccy również pięknie świadczą codzienną służbą o swej życiowej misji, która jest ściśle związana z kroczeniem za Chrystusem. Bogu niech będą za to dzięki!

Nie wszyscy jednak mogą udać się na krańce świata, aby głosić Ewangelię Chrystusową. **Wiele osób pozostaje w kraju, wiodąc życie dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli, i to jest ich misja na „tu i teraz”.** Wiele osób należy do naszej Misyjnej Rodziny Salezjańskiej poprzez udzielanie duchowego i materialnego wsparcia dziełu, na rzecz którego wspólnie pracujemy.

Dzięki Waszej ofiarności, drodzy Darczyńcy, możemy realizować liczne projekty w krajach misyjnych, rozwijać program Adopcja na Odległość, formować przyszłych wolontariuszy, umożliwiać leczenie misjonarzom oraz prowadzić szeroko zakrojoną działalność naszego ośrodka. W ten sposób udało nam się sfinansować przylot i pobyt licznych grup młodzieży z krajów misyjnych, które przybyły do Polski na Światowe Dni Młodzieży.

Dzięki takiej postawie po raz kolejny przekonujemy się, że **misje nie są geografią świata, lecz geografią serca. Bóg zapłać!**

Ks. Jacek Zdzieborski

Misje

geografią
serca



Ks. Jacek Zdzieborski SDB
Dyrektor Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego

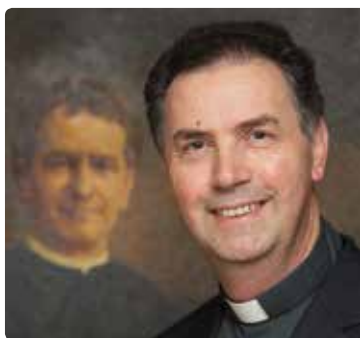
Jako Rodzina Salezjańska
żyjemy charyzmatem,
który jest zakorzeniony
w przekonaniu,
że nasz Bóg darzy
szczególną miłością
swoje dzieci.

Papież Franciszek подарował Kościołowi Po-
wszechnemu **Nadzwyczajny Jubileusz Miłosier-**
dzia. Rok Święty rozpoczął się 8 grudnia 2015,
w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, a za-
kończy się w liturgiczną uroczystość Jezusa Chry-
stusa, Króla Wszechświata, 20 listopada 2016.

Z racji tego Jubileuszu papież podkreślił po-
trzebę nieustannego kontemplowania tajemnicy
miłosierdzia, która jest źródłem radości, ukojenia
i pokoju. W Bulli ogłaszającej Rok Miłosierdzia na-
pisał: „O jakże pragnę, aby nadchodzące lata były
naznaczone miłosierdziem tak, byśmy wyszli na
spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość
Boga! Do wszystkich, tak wierzących jak i tych,
którzy są daleko, niech dotrze balsam miłosierdzia
jako znak Królestwa Bożego, które jest już obecne
pośród nas”.

Tytuł mojego przesłania brzmi: „Miłosierdzie
imieniem Boga”. Tego samego terminu użył papież
Franciszek w wywiadzie, którego udzielił kilka mie-
sięcy temu. Na pytanie: „Czym jest dla Papieża miłosier-
dzie?”, odpowiedział, że „**miłosierdzie jest dowodem
tożsamości naszego Boga**”. Wyrażenie proste, radykalne
i wyzwalające.

Miłosierdzie



Ks. Ángel Fernández Artime SDB

Nie mogę w tym szczególnym roku nie
odnieść się do niego, wychodząc od naszej
rzeczywistości salezjańskiej. Jesteśmy wy-
chowawcami tak wielu młodych na świecie.
Jesteśmy Rodziną Salezjańską, nosicielami
charyzmatu zakorzenionego w przekonaniu,
że Bóg darzy szczególną miłością swoje dzieci,
zwłaszcza te, które tej miłości nie zaznały.

Każdy wychowawca, każda wychowaw-
czyni, każda osoba konsekrowana jest we-
zwana, by potwierdzić nasze fundamentalne
zobowiązanie: być autentycznymi świadkami
Bożego miłosierdzia.

**Tylko ci, którzy doświadczyli Bożego
miłosierdzia naprawdę poznali Boga. I tylko
ci mogą przekazać dzieciom i młodzieży
częstkę tej przemieniającej miłości.**

Nie można mówić o miłosierdziu Boga
z pozycji nauczyciela prowadzącego wykłady.



imieniem Boga

Dwie gwiazdy

Prawdziwy salezjanin to szczęśliwy salezjanin. On wie, że jego sposób bycia i działania wśród młodzieży to wspaniała okazja, aby konkretnie pokazać, jak Bóg kocha młodych ludzi.

Przytoczę tu opowiadanie mądrościowe zatytułowane: „Dwie gwiazdy”: „Żył kiedyś asceta, który prowadził surowy tryb życia. Ślubował, że nie będzie jadł i pił, dopóki nie zajdzie słońce. Wydawało mu się, że niebo doceniło jego wyrzeczenie. Znakiem tego była jasna gwiazda ponad szczytem, widoczna dla wszystkich, nawet w dzień.

Pewnego dnia asceta postanowił wejść na szczyt. Dołączył do niego wiejski chłopiec, który uparł się, że pójdzie z nim. Dzień był gorący i parny, i wkrótce obaj poczuli

wielkie pragnienie. Święty mąż namawiał chłopca, aby się napił, ale ten odpowiedział: ‘Dobrze, ale pod warunkiem, że i ty się napijesz’.

Biedny asceta był w kłopotcie. Nie chciał złamać złożonego postu, ale nie chciał też, aby jego mały towarzysz cierpiał. W końcu sięgnął po wodę i chłopiec zrobił to samo.

Tego wieczoru asceta nie śmiał spojrzeć w niebo, w obawie, że nie zobaczy swojej gwiazdy. Jakież było jego zdziwienie, gdy zerknąwszy w górę zobaczył nie jedną, ale dwie jasne gwiazdy”.

Kiedy młodzi widzą, że u ich boku są wychowawcy, którzy oddają swoje życie dla ich szczęścia, miłosierne oblicze Boga staje się widzialne. Pozwólmy Bogu, którego imieniem jest Miłosierdzie, dotykać naszych serc.

Mary z Zambii była zaskoczona, że rodzina, która ją gościła wszędzie dojeżdżała na czas. Mable, koleżance Mary, podobało się, że w polskich autobusach jest tyle przestrzeni, a ludzie przechodzą przez ulicę tylko w wyznaczonych miejscach. Dziewczyny dziwiły się, że na ulicach jest tak dużo koszy na śmieci i chwaliły, że wszędzie jest czysto. Młodzi z Kasamy wyznali, że kiedy wrócili do Zambii i opowiedzieli o swoich doświadczeniach rodzicom, ci byli bardzo wzruszeni i odbierało im mowę.

Jednym

Grupy salezjańskiej młodzieży z Zambii, Konga, Argentyny i Ukrainy mogły przyjechać do Polski na Światowe Dni Młodzieży dzięki polskim darczyńcom.

Projekty koordynowane przez Salezjański Ośrodek Misyjny pozwoliły na zakup biletów lotniczych.

Ośrodek miał przyjemność gościć młodzież w Warszawie. Kolorowe stroje, śpiew i tańce w rytmie bębnowi jednoczyły młodych z salezjańskich placówek.

Co zachwyciło naszych gości po przybyciu do Polski na Światowe Dni Młodzieży? Jakie były ich wrażenia po spotkaniu w Krakowie?



m słowem

- Miłosierdzie

Postawić na człowieka

Martina z Argentyny, jak sama mówi, przeżyła ten czas w sposób nieoczekiwany. Pierwszego dnia pobytu w Krakowie całą drużyną grali mecz koszykówki z grupą z Polski. Podczas meczu Martina złamała palec u nogi. Z tego powodu musiała używać kul lub wózka inwalidzkiego. To oznaczało wielki wysiłek dla niej samej i dla jej argentyńskich przyjaciół. Grupa uczestniczyła we wszystkich zaplanowanych zajęciach, pomimo deszczu i dróg, które były praktycznie nieprzejezdne dla wózka inwalidzkiego. Martina relacjonuje: „Byłam zaskoczona zaangażowaniem wielu osób, które nie zważając na język, oferowały mi pomoc i pomagały mi wsiąść do autobusu albo wjechać na chodnik. Widziałam w każdej tej osobie miłość i opiekę Pana Boga względem mnie. Dzięki nim mogłam w sposób nadzwyczajny uczestniczyć we wszystkich spotkaniach”.

Podobnym podziwem dla ludzkich gestów dzielił się Phillimon z Zambii. Największe wrażenie wywarło na nim zaangażowanie nie tylko księży i sióstr zakonnych, ale także osób świeckich: „Ludzie poświęcili swój czas i pieniądze, abyśmy mogli tu przyjechać i aby nas ugościć. Byli gotowi do pomocy w każdej sytuacji, nawet jeśli mieli niewiele. Zdziwiała mnie ich hojność. Zaś wolontariusze pokazali mi, że Pan Bóg wzywa nas, aby na pierwszym miejscu postawić drugiego człowieka, a nie pieniądze”.



Piękno wiary

Wyjazdy z grupą młodzieży, rekolekcje, kolonie, oratorium – wszystko to może przyczyniać się do wzrostu wiary, ale Światowe Dni Młodzieży są wyjątkowym doświadczeniem. „Tam zdajesz sobie sprawę, że nie jesteś sam, że Jezus jest obecny we wszystkich zakątkach świata i nie zapomina o nikim. Wiara ma język uniwersalny. Młodzi posługują się różnymi językami, a mimo to, mogą zrozumieć się wzajemnie poprzez gest, spojrzenie, uśmiech czy uścisk” – mówi Lucina, jedna z koleżanek Martyny.

Dziewczeta często i spontanicznie mówiły o wierze. Dla Memory ŚDM były niezwykłym spotkaniem: „Byłam w pozytywnym szoku. Nigdy nie myślałam, że jest tak wielu ludzi, którzy wierzą w Boga i należą do Kościoła katolickiego”. A Lusele szybko dodaje: „Najbardziej poruszyło mnie u was to, że Polacy naprawdę żyją Bogiem na co dzień. Widziałam to w różnych sytuacjach. Ludzie wszędzie byli radośni. W rodzinach, które nas gościły, okazali nam miłość, choć przecież nas nie znali. Modlili się przed jedzeniem. Traktowali nas jak swoje córki”.

Mable potwierdzają kiwa głową. A po chwili zastanowienia dodaje: „No i po raz pierwszy osobiście widzieliśmy papieża. Ojciec święty nas pobłogosławił. To było bardzo ważne dla mnie”.



WWW - Wielka Wartość Wolontariusza

W Krakowie pojawili się również polscy wolontariusze misyjni. W czasie Dni w Diecezjach grupa z SOM-u zagościła w Centrum Powołaniowym przy stadionie Cracovii. Można było ich spotkać przy stoisku „Młodzi dla misji”. Wygląd naszych wolontariuszy wywoływał wiele emocji:



„Skąd jesteście? Skąd jest ta flaga? Czy to tradycyjne stroje w Polsce? Dlaczego ubraliście koszule z Afryki i nosicie ze sobą obce flagi? Chcecie się zamienić?” – pytali obcokrajowcy i zaskoczeni pielgrzymi. W odpowiedzi padały wyjaśnienia, że jest to Salezjański Ośrodek Misyjny i wolontariusze świeccy, którzy pracowali w ubogich krajach Afryki, Ameryki Południowej czy Azji.



zrealizowaliśmy **8** projektów
misyjnych związanych z SDM 2016



pomogliśmy **80** osobom



z **5** krajów
Zambia, DR Kongo, Argentyna,
Ukraina, Malawi





Po powrocie

Po powrocie do kraju zambijska młodzież z placówki w Mansie rozpoczęła przygotowania do Diecezjalnych Dni Młodzieży w Zambii. Na spotkaniu pojawiło się ponad tysiąc młodych z całej diecezji. Był to czas, kiedy grupa podzieliła się z rówieśnikami doświadczeniami zdobytymi w Polsce. Młodzi z Zambii zobowiązali się, że będą realizować przesłania papieża Franciszka. Pragną trwać w wierze katolickiej i w duchu wiary przyjmować sakramenty. Chcą mieć wpływ na rozwój swojego społeczeństwa.

Siostry salezjanki, które towarzyszyły grupie z Argentyny, z radością, nadzieją i zachwytem obserwowały zachowanie tysięcy młodych ludzi, zafascynowanych polską historią i kulturą. Podziwiałały tańce, śpiewy i ich skupienie na adoracji. Widziały młodzież otwartą na siebie nawzajem, niezależnie od narodowości. Siostry podsumowują: „To skromny obraz tego, co przeżyliśmy, co pozostało w naszych sercach”. Słyszając, że przygotowujemy artykuł do „Misji Salezjańskich”, zwracają się bezpośrednio do darczyńców z Polski: „Drodzy Dobrodzieje, Wy też uczestniczyliście w tej naszej radości i uczcie duchowej. To dzięki Waszej pomocy koszty naszej pielgrzymki były mniejsze”.



Jednym słowem...

Anhelyna przyjechała na ŚDM z grupą z Ukrainy. Wspomina, że bała się samego wyjazdu. Była zaniepokojona obecnymi wydarzeniami na świecie i zamieszkami w Europie. Przekonała się jednak, że wszystko było sprawnie zorganizowane. Jest za to niesamowicie wdzięczna zarówno organizatorom spotkania w Krakowie, jak i dobrodziejom, dzięki którym mogła przyjechać do Polski.

Pełna wdzięczności młodzież, która pojawiła się w Polsce dzięki dofinansowaniu z salezjańskich projektów misyjnych, wyciągnęła ważną lekcję na przyszłość po spotkaniu w Krakowie. „ŚDM można opisać jednym słowem: Miłosierdzie – mówi Augustin z Argentyny. – Homilie, katechezy, rozważania zachęcały, aby Kościół był bardziej miłosierny i misyjny. Abyśmy wychodzili do drugiego człowieka w duchu salezjańskim. Wierzę, że Chrystus, Ksiądz Bosko i Matka Mazzarello byli tam obecni. Światowe Dni Młodzieży się skończyły. Teraz nadszedł czas, by iść i dzielić się bogactwem wewnętrznym, by nieść Chrystusa innym”.



odwiedziły nas w SOM-ie
162 osoby,
które przyjechały do Polski na ŚDM



pochodziły z **11** krajów

Podobne uczucia wyraża Mary: „Czułam się cudownie. Nie wierzyłam, że naprawdę jestem w Polsce, że to wszystko dzieje się na moich oczach. Bóg spełnił moje marzenia. Dobrzy ludzie z Polski pomogli mi przyjechać na ŚDM. Niech Wam za to Bóg błogosławi”.

**Kamila
Małuszczak**



list z Madagaskaru

wrzesień 2016

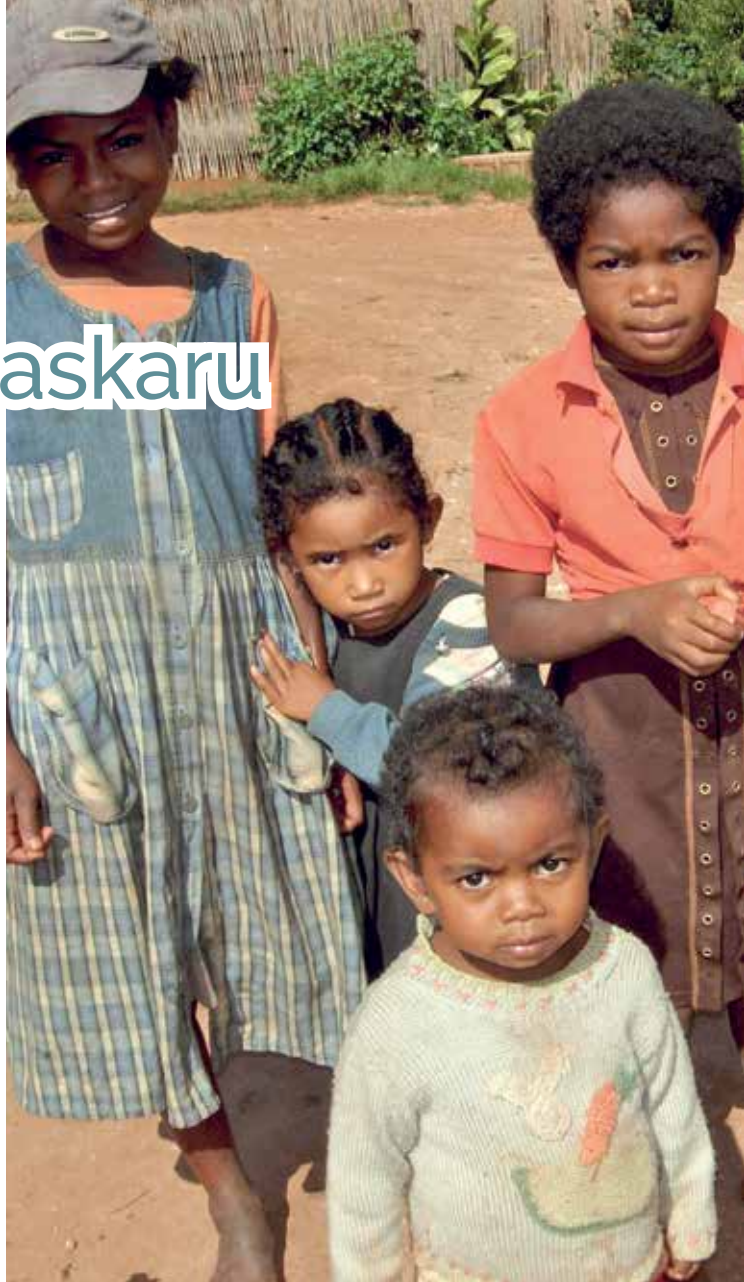
Szanowni Opiekunowie,

Manazary to placówka misyjna, na którą przybyłam w sierpniu 2015 roku. Jest to niewielka, położona na terenach górzystych miejscowość. Liczy 5 tys. mieszkańców.

Gdy wchodzimy do wioski, przybiega do nas cała gromadka roześmianych dzieci. Wyglądają wtedy jakby były najszczęśliwszymi dziećmi na świecie. Po ich umorusanych buziach widać, że wiedzą, co to głód. Zmieniony kolor włosów – z czarnych na czerwonawe – to znak, że ich żołądki są pełne robaków. Widok tych dzieci nie tylko budzi litość, lecz także przynagla, żeby nie pozostawić ich bez pomocy.



S. Teresa Leonik FMA



Prawie wszyscy mieszkańcy miejscowości Manazary (95%) trudnią się rolnictwem i drobnym handlem. Uprawniają głównie ryż, kukurydzę, maniok, a także ziemniaki i różnorodne warzywa. Pozostali zajmują się hodowlą wołów i rybołówstwem. Pomimo tego w wielu rodzinach, zwłaszcza wielodzietnych, brakuje podstawowych środków do życia. Bardzo dużo dzieci nie uczęszcza do szkoły. Rodziców nie stać na opłatę za naukę i kupno podstawowych materiałów szkolnych.



Nasi pracownicy i ich rodziny oraz wszyscy uczniowie mają zapewnione tanie leczenie i pomoc lekarską w nagłych wypadkach. Przychodnia służy również najuboższym. Wysyłamy tam wszystkich chorych, którzy przychodzą do nas i proszą o pomoc w zakupieniu leków lub o nagły ratunek zagrożonego życia małych dzieci. Gdy stan chorych jest bardzo ciężki, nasz samochód służy za karetkę pogotowia, aby jak najszybciej dowieźć ich do szpitala w Tananariva.

Siostry salezjanki w 1994 roku utworzyły tutaj misję. Pierwszym przedsięwzięciem było wybudowanie szkoły podstawowej. Od tamtego czasu misja w Manazary otrzymała bardzo wiele pomocy z Polski. Całe wyposażenie przedszkola, sale oratoryjne, boiska, sprzęt sportowy, stołówka szkolna powstały dzięki Wam, dobrodziejom z Polski. Wielką koniecznością była budowa przychodni lekarskiej obok szkoły. Także w to dzieło włożyliście duży wkład finansowy.

Na misji prowadzimy także Centrum Formacji Zawodowej dla dziewcząt. Po trzech latach absolwentki otrzymują dyplom umożliwiający znalezienie pracy w zawodzie krawcowej. Te, które bardziej interesuje haft, doskonalą swoje zdolności na kursach formacyjnych. Spośród ich zniszczonych ciężką pracą rąk wychodzą godne podziwu dzieła artystyczne. Dziewczęta haftują przepięknie obrusy,

serwetki, bieżniki. Ich zdolności hafciarskie zostały docenione przez odwiedzających misję gości z zagranicy. W ten sposób zaczęły nadchodzić zamówienia z Włoch, Niemiec, a nawet z Kanady. To zapewni naszym dziewczętom dużą pomoc finansową i daje możliwość wsparcia własnej rodziny.

Dodatkową propozycją skierowaną do młodych mężatek i dziewcząt, które we wczesnej młodości zostały matkami są kursy formacyjne przygotowujące do prowadzenia domu i wychowywania dzieci. Szczególną troską otaczamy kobiety, które pochodzą z wielodzietnych i bardzo ubogich rodzin.

Malgaskie kobiety nie mają łatwego życia. Najczęściej na nich spoczywa cały ciężar wychowania dzieci, troski o ich przyszłość i zapewnienie codziennego posiłku. Kobiety ciężko pracują przy uprawie i zbiorach. Z ciężkimi kosztami na głowie przemierzają wiele kilometrów, aby dotrzeć na targ i sprzedać zebrane produkty rolne. Najczęściej niosą jednocześnie na plecach dziecko, a w rękę dźwigają dodatkowy bagaż. Ich zadaniem jest także łowienie za pomocą koszy małych ryb na polach ryżowych. Prace te wykonują bez względu na pogodę, w strumieniach deszczu i gdy jest bardzo zimno. Zanurzone do pasa w lodowatej wodzie nie przerywają pracy aż do wieczora.

Brak szacunku i docenienia ze strony mężczyzn jest widoczny niemal w każdej rodzinie. Malgascy mężczyźni rzadko czują się odpowiedzialni za los rodziny. W społeczeństwie panuje przyzwolenie na nadużywanie przez nich alkoholu, zdrady czy porzucenie żony. Dlatego tak ważna jest promocja kobiet. Chcemy, aby kobiety odkryły własną godność. Aby miały siłę walczyć o swoje prawa i odwagę postawić wymagania mężowi.

*Malgaskie kobiety nie mają łatwego życia.
Najczęściej na nich spoczywa
cały ciężar wychowania dzieci.*



Najbiedniejsze dzieci z Manazary i okolic otrzymują pomoc z Polski poprzez program Adopcji na Odległość. Bardzo duża liczba dzieci została objęta tym programem. Na miejsce tych, które ukończyły u nas naukę, przyjmujemy nowych uczniów. Jeśli brakuje miejsc, zapisujemy je do pobliskiej szkoły państwowej i zapewniamy opłatę za naukę oraz wymagane materiały szkolne.



Obecnie staram się poznać rodziny, z których pochodzą dzieci objęte Adopcją na Odległość. Mieszkają w warunkach trudnych do opisanego. Ich dom ogranicza się do dachu nad głową. Zwykle jest to jedno bardzo małe pomieszczenie. W środku nie ma mebli, nawet łóżka, a jedynie siennik z trawy czy słomy ryżowej. Cała rodzina śpi na ziemi. W kącie pomieszczenia jest małe palenisko: garnek na kilku ceglach i trochę patyków zbieranych przez dzieci. Ściany są czarne od dymu. Ubodzy Małgaszki są przyzwyczajeni, że dym wychodzi na zewnątrz tylko małym okienkiem lub przez słomiany dach. Obowiązkiem dzieci jest dostarczanie wody. Stoją z pojemnikami w długiej kolejce do pompy, z której korzysta cała wioska. Pomimo tak wielkiej biedy, rodzina zaprasza mnie do środka. Są bardzo uradowani moją wizytą. Przypraszają, że nie ma na czym usiąść ani nie mają mnie czym poczęstować. Ich gościnność jest szczerą i wzruszającą. Tylko ubodzy potrafią okazać aż tyle serca, kiedy przyjmują kogoś u siebie. Wiele możemy się od nich nauczyć.

Gdyby nie Adopcja na Odległość, dzieci z takich rodzin nigdy nie mogłyby pójść do szkoły. Swoje dzieciństwo spędziłyby na ciężkiej pracy w polu, łowieniu ryb lub pilnowaniu wołów na pastwisku. Pozostaliby analfabetami na całe życie.

Niech Bóg nagradza swymi łaskami i błogosławieństwem tych wszystkich, którzy potrafią przyjść z pomocą potrzebującym. Wraz z dziećmi przesyłamy podziękowania i dar naszej wspólnej modlitwy.

Boże Narodzenie 2016

*To właśnie tego wieczoru **zło ze wstydu umiera**,
widząc, jak silna i piękna jest **Miłość**, gdy pięści rozwiera.*

*To właśnie tego wieczoru, **od bardzo wielu wieków**,
pod dachem tkliwej kolędy **Bóg rodzi się w człowieku**.*

Emilia Waśniowska





*Wszystkim Misjonarzom, Misjonarkom, Wolontariuszom,
Darczyńcom i Sympatykom misji salezjańskich
życzymy błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia
i szczęśliwego Nowego Roku 2017.*

*Niech Bóg, który dla nas stał się Człowiekiem,
będzie sensem naszego życia i działania.*

Z modlitwą przy żłóbku betlejemskim

Ks. Jacek Zdzieborski

Dyrektor Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie
wraz z salezjanami, siostrami salezjankami i pracownikami SOM



Wtorkowy poranek okazał się nietypowy. Tym razem nie pojechaliśmy do szkoły Don Bosco. Otrzymaaliśmy zaproszenie do odwiedzenia nowego przedszkola w Makululu.

Tuż przed dziewiątą odebrałam telefon od katechisty z parafii St Mary's w Makululu, który chciał się upewnić, czy na pewno przyjedziemy. Spakowaliśmy drobne prezenty dla dzieci, m.in. farbki, kolorowy blok, bibułę, naklejki, kredki i piłkę. Wyruszyliśmy rowerami w stronę slumsów.



Sylvia Prządka MWDB

pracowała na misji
w Kabwe, w Zambii



Przy drodze czekał już na nas pan Ngosa, który oprowadził nas po przedszkolu. **To prywatne przedszkole mieści się w domu z czerwonej cegły, pokrytym srebrną blachą. Dyrektor przekształcił budynek mieszkalny na placówkę dla dzieci. W budynku jest prąd, ale nie ma jeszcze dostępu do wody. Przedszkole funkcjonuje od kilku tygodni. Opłaty są niewielkie. Czesne za miesiąc wynosi w przeliczeniu około 10 złotych. Jednak w Makululu, w najbardziej niebezpiecznej części Kabwe, niewielu stać na taki wydatek.**

Obecnie w przedszkolu jest jedna grupa dzieci w wieku od dwóch do sześciu lat. Jest ich trzydziestka. W przyszłości mają powstać kolejne grupy. Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku, od 7:30 do 12:00. Prowadzi je nauczycielka Idah.



Domowe przedszkole

W pozostałych pomieszczeniach nadal trwają prace wykończeniowe. **Mimo, że przedszkole istnieje od niedawna, każde dziecko ma już swój mundur.** Wydawało mi się, że znalazłam się w krainie smurfów, ponieważ ich mundurki są niebieskie.

Dzieci powitały nas piosenką. Każde chciało się przytulić i podać nam rękę. Potem wzięliśmy udział w sesji zdjęciowej. Dyrektor chciał, żeby uwiecznić nasze odwiedziny i zorganizował fotografa. Następnie prawie dwie godziny rozmawialiśmy z parafialnym katechistą i nauczycielką. Wywiązała się konwersacja o edukacji, o sytuacji politycznej i społecznej w Polsce i Zambii, o przygotowaniu do sakramentów, aborcji, eutanazji. Na stole nie zabrakło słodkiego napoju – mirindy oraz ciasteczek.

W Makululu, w najbiedniejszej części Kabwe, niewiele stać na opłacenie czesnego.

W budynku obejrzałyśmy dwie sale dla dzieci oraz biuro dyrektora. W pokoju pana Ngosy czekała na nas miła niespodzianka. Na ścianach wisiały dwa plakaty, które przygotowano specjalnie na naszą wizytę. Aż łza zakręciła mi się w oku. Za biurkiem dyrektora zauważyłyśmy obraz Jezusa Miłosiernego z polskim napisem „Jezu, ufam Tobie”.

Nauczyciele przedszkola przywitani nas bardzo serdecznie i ciepło. Doświadczylam wielkiej gościnności i otwartości Zambijczyków. Na zakończenie naszej wizyty ponownie spotkałyśmy się z dziećmi. Pośpiewałyśmy z nimi i nauczyłyśmy ich piosenki w języku angielskim o pięciu małpkach skaczących na łożku.

Pan Bóg rzucił mnie na ulicę w bardzo delikatny sposób, bo z taborem praskich bezdomnych przyjechaliliśmy... do pałacu. Pałac w Tepli, w Czechach, okazał się kompleksem klasztorno-barokowym, ogromnej wielkości opactwem, gdzie najwięcej czasu zajmowało przejście z pokoju do kuchni i czekanie na windę, która zawoziła nas na najwyższe piętro.

Rekolekcje prowadził ojciec Augustyn, norbertanin, ksiądz ubrany w złotą sutannę z szerokim pasem. Głosił konferencje w wystawnej sali z malowidłami na ścianach. Oprócz nas, wolontariuszek Międzynarodowego Wolontariatu Don Bosco, wyjazd nadzorowały siostry Misjonarki Miłości, brat franciszkanin, dwóch kleryków i wolontariuszka z Czech.



Paula Kowalek MWDB
pracowała na misji
w Austrii i w Czechach



Z bezdomnymi w pałacu

Rzeczywistość okazała się zupełnie inna, niż ta w mojej głowie. **Przestałam podchodzić do bezdomnych ze strachem i obrzydzeniem. Poznałam ludzi, którzy mają swoją godność, są kulturalni, uprzejmi i potrafią – mimo nałogu – odstawić alkohol na czas tygodniowych rekolekcji.** Nigdy nie zapominali o serdecznym czeskim „dobre rano” czy „dobrou noc” i pytali, czy przeszkadzają mi papierosy.

Każdego dnia uczyłam się opanowywać swój egoizm i swoją wyższość. Nikt nie pytał mnie, jak to bywa w Polsce, co studiuję i ile egzaminów już zaliczyłam. Uczyłam się oddawania komuś ostatniej kromki chleba podczas wspólnego posiłku. Musiałam schować swoją dumę do kieszeni, ponieważ przyjechałam z misją ewangelizowania i nauczania „wszystkich narodów”, a to bezdomni uczyli mnie, jak odmawiać różaniec i koronkę w języku czeskim.



Na nic zdał się mój perfekcjonizm, kiedy musiałam wyjść na ambonę i przeczytać czytanie, nie znając wymowy czeskich głosek. Bywało, że musiałam odstąpić innym pewne zadania, pokornie godząc się na to, że wykonują je lepiej.

Nikt mnie nie oceniał, nie wystawiał punktów ani ocen za atrakcyjność przeprowadzonych przeze mnie zabaw, nie pytał z jakiej organizacji misyjnej jestem. Ci ludzie przyjęli mnie taką, jaką jestem – bez znajomości języka, bez umiejętności śpiewania, bez wielkiego doświadczenia życiowego.

Doświadczylam ogromnej miłości Pana Boga, który niczego ode mnie nie wymaga i wcale nie oczekuje mojej ciężkiej pracy. **Otrzymałam miłość od obcych ludzi, którzy sami mają jej bardzo niewiele.** W świecie, gdzie słodczyce były rarytasem, na swoje urodziny dostałam dwie blachy mojego ulubionego jabłecznika, a od starszego pana dwa cukierki i kwiaty zerwane na łące.



Wyjeżdżając do domu, usłyszałam jeszcze na pożegnanie: „Paula, pamiętaj, że jesteś umiłowanym dzieckiem Boga”. I widziałam to każdego dnia mojej misji.

Kochani Dobrodzieje!

Kiedy patrzę na odnowiony i kolorowy domek dla dziewcząt na naszej misji, moje serce jest przepełnione wdzięcznością wobec każdego z Was. **Bo to dzięki Wam ten domek jest teraz piękny i wygląda jak nowy.**

W całym domku położyliśmy kafelkową posadzkę. Łatwiej jest teraz utrzymać czystość i porządek. W łazienkach naprawiliśmy drzwi i prysznice. W pokojach dziewczynek założyliśmy nowe siatki na oknach, które skutecznie nie wpuszczają komarów, a wiadomo, że u nas komary równa się malaria. Pastelowymi farbami wymalowaliśmy też wszystkie pokoje, hol i werandę, co sprawiło, że **domek jest naprawdę piękny i wszyscy się nim cieszą.** Ponadto na podwórku mamy nie dużą altankę. Naprawiliśmy w niej dach, który już nie przecieka i dziewczynki mogą tam pracować czy bawić się, nawet kiedy pada deszcz.

PODZIĘKOWANIE Z WYBRZEŻA KOŚCI SŁONIOWEJ

Obecnie w domku przebywa 18 dziewczynek. Trafiły do nas za pośrednictwem policji lub Ministerstwa ds. Rodziny. **Są to dziewczynki, które pracowały zarobkowo. Najczęściej jako małe służące lub opiekunki dla dzieci. Często były źle traktowane, czasem nawet maltretowane. Pracowały ponad siły, musiały być stale w domu pracodawców i nie miały prawa chodzić do szkoły. Uciekały więc na ulicę i wtedy znajdowała je policja.**



W naszym domku pomagamy im zaleczyć rany. Posyłamy do szkoły, zapewniamy opiekę lekarską, pomagamy wrócić do rodziny lub szukamy dla nich dobrych rodzin zastępczych.

W imieniu naszych dziewczynek i siostr pracujących na naszej misji składam Wam, kochani, najpiękniejsze podziękowanie za to wspaniałe wsparcie. Niech Pan Bóg błogosławi Was i Wasze rodziny.

**S. Małgorzata
Tomasiak FMA**
Abidżan,
7 kwietnia
2016



Projekty misyjne 2016

Projekty misyjne 2016

Projekty misyjne 2016

Projekty misyjne 2016



Infrastruktura i transport

DR KONGA	– Remont budynku parafialnego w Mokambo Kwota: 50.000 EURO (ks. Piotr Paziński)	(projekt 441)
BURUNDI	– Nagłośnienie kościoła w Rukago Kwota: 4.500 EURO (br. John Ngigi Njuguna)	(projekt 444)
PERU	– Zespoły prądotwórcze dla misji Bosconia w Piura Kwota: 35.000 USD (ks. Jan Pytlik)	(projekt 447)
MALAWI	– Naprawa samochodu i dojazdu do wiosek Nkhotakota Kwota: 4.000 EURO (ks. Józef Czerwiński)	(projekt 451)
ZAMBIA	– Renowacja szkoły zawodowej w Chingoli Kwota: 10.000 EURO (ks. Leszek Aksamit)	(projekt 452)
RWANDA	– Toalety dla szkoły zawodowej w Muhazi Kwota: 10.000 USD (br. John Ngigi Njuguna)	(projekt 453)
WENEZUELA	– Ogrodzenie i dokończenie boiska w San Felix Kwota: 14.900 USD (ks. Stanisław Brudek)	(projekt 467)
ANGOLA	– Wyposażenie trzech klas szkolnych w Benguela Kwota: 15.000 EURO (s. Maria Domalewska)	(projekt 471)
BANGLADESZ	– Budowa centrum kulturalnego/kaplicy w Bagjana Kwota: 12.000 EURO (ks. Paweł Kociotek)	(projekt 472)
ETIOPIA	– Łazienki w internacie/domu wolontariuszy w Dilla Kwota: 15.000 EURO (s. Lourdes Hermoso)	(projekt 476)
ETIOPIA	– Wyposażenie pracowni komputerowej w Addis Abeba Kwota: 7.000 EURO (s. Aleksandra Bartoszevska)	(projekt 477)
ZAMBIA	– Zakup samochodu dla misji sióstr salezjanek w Mansie Kwota: 16.000 EURO (s. Maria Mazzone)	(projekt 480)
UKRAINA	– Modernizacja i ocieplenie ośrodka w Odessie Kwota: 7.500 EURO (ks. Michał Wociał)	(projekt 482)
INDIE	– Wyposażenie szkoły sióstr salezjanek w Dholai Kwota: 15.000 EURO (s. Marcellina Sangma)	(projekt 484)
GABON	– Zakup ławek i krzeseł do liceum w Libreville Kwota 13.800 EURO (s. Virginia Hernández)	(projekt 489)



Edukacja i wychowanie

- MADAGASKAR** – Pomoce szkolne dla szkoły podstawowej w Mahajandze (projekt 456)
Kwota: 8.500 EURO (s. Krystyna Soszyńska)
- DR KONGA** – Budowa klasy na potrzeby alfabetyzacji dzieci w Gomie (projekt 470)
Kwota: 12.200 EURO (ks. Dominique Kubuya)
- BANGLADESZ** – Dofinansowanie oratorium w Lokhikul (projekt 474)
Kwota: 1.000 EURO (ks. Paweł Kociotek)
- MADAGASKAR** – Wsparcie edukacji ubogich dzieci z Fianarantsoa (projekt 479)
Kwota: 10.000 EURO (ks. Graziano De Lazzari)
- BURUNDI** – Opłata chesnego uczniów w Buterere (projekt 483)
Kwota: 7.500 EURO (ks. Ferdinand Ntunzwenimana)
- KAMERUN** – Wsparcie dziewcząt z internatu sióstr salezjanek w Bafia (projekt 485)
Kwota: 15.000 EURO (s. Lorenza Ramirez Incarnacion)
- TIMOR WSCH.** – Dofinansowanie dokształcania zawodowego w Dili (projekt 486)
Kwota: 12.400 EURO (s. Joanna Goik)



Ewangelizacja

- KAMERUN** – Formacja sióstr salezjanek w Yaounde (projekt 434)
Kwota: 7.000 EURO (s. Giuseppina Becchero)



Dożywianie

- INDIE** – Dożywianie 60 dziewcząt ze szkoły w Chandur (projekt 478)
Kwota: 11.800 EURO (s. Bridget Jacob)



Leczenie

- BANGLADESZ** – Pomoc medyczna dla najuboższych w Lokhikul (projekt 473)
Kwota: 1.000 EURO (ks. Paweł Kociotek)
- BIAŁORUS** – Dofinansowanie leczenia sióstr w Mińsku (projekt 475)
Kwota: 700 EURO (s. Teresa Solniczek)

Wspierajmy misjonarzy!

Wybierz projekt i prześlij ofiarę z dopiskiem: **Projekt Nr...**

Dziękujemy!

PODZIĘKOWANIE Z MALAWI

Drodzy Darczyńcy!

Wyrażam szczerą wdzięczność za ogromne wsparcie, które otrzymaliśmy od Was w ramach projektu misyjnego 413.

Dzięki Waszym ofiarom **kupiliśmy książki do naszej biblioteki i sprzęt laboratoryjny dla szkoły**. Większość książek to podręczniki. Wcześniej mieliśmy ich tylko kilka i dostęp do nich mieli praktycznie sami nauczyciele. Teraz z podręczników w szkole korzystają także uczniowie, a niektóre książki mogą również wypożyczać do domu. **Wielu z nich znacznie poprawiło wyniki w nauce**. Także nauczyciele otrzymali podręczniki dydaktyczne, które ułatwiają im przygotowanie zajęć.

Cieszymy się, że nasza szkoła zyskała te pomoce. Dzięki nim uczniowie mogą lepiej przygotować się do egzaminów państwowych. W tym roku 80 studentów czwartego roku kończy naszą szkołę. Ufamy, że z dobrymi wynikami.

Drodzy Darczyńcy, dziękujemy za Waszą hojność. Obiecujemy naszą modlitwę. Niech Pan Bóg błogosławi Wam i Waszym rodzinom.

Ks. George Phiri SDB

Nkhotakota,

30 czerwca 2016



Jesteśmy również bardzo wdzięczni za możliwość zakupu sprzętu laboratoryjnego. Są to pomoce do nauki takich przedmiotów jak biologia, fizyka i chemia. **Niektóre pomoce nasi uczniowie zobaczyli po raz pierwszy w życiu**. Nauczyciele nie mają już trudności w przekazywaniu wiedzy dzięki przeprowadzanym doświadczeniom. Wszystko, czego potrzebują znajduje się na miejscu, w szkolnym magazynie.





S. Krystyna Soszyńska FMA

Rozpoczęliśmy nowy rok szkolny. Serce się raduje widząc, jak wiele dzieci i młodzieży przysłała nam Maryja Wspomożycielka.

Po oficjalnym przyjęciu uczniów przychodzili ci najbiedniejsi – samotne matki z gromadką dzieci. W naszym portowym mieście jest ich bardzo dużo. **Nie mają pracy, czasem zarabiają praniem bielizny u trochę zamożniejszych. Nie mają za co opłacić mieszkania, które stanowi niewielka szopa. Są więc wyrzucane na ulicę, bez względu na to, że mają małe czy nawet chore dzieci.**

Popłynęły mi łzy, gdy jedna z matek mówiła mi, że została wyrzucona na ulicę i już parę nocy śpi z córeczką w bramie policji. Wcześniej właściciel małego trzykołowego pojazdu pozwolił im spać w nim, ale tam komary strasznie pogryzły dziecko.



Przyjęłam wiele tych dzieci do szkoły, prosząc o jakiś mały wkład ze strony matek. Pytałam każdą, ile może zapłacić i same deklarowały symboliczną kwotę. **Nie chcemy, żeby czuły się tak biedne, że nie mogą nic zrobić dla swojego dziecka.**

Mogłam przyjąć te dzieci dzięki programowi Adopcji na Odległość. Z Waszych ofiar kupujemy im także zeszyty i przybory szkolne oraz podręczniki, z których korzystają będąc w szkole. Ich mam nie stać na taki wydatek.

Dziękuję za wszystko, co robicie dla misji, za każdy gest Waszej dobroci. Proszę Was o modlitwę w naszych intencjach.

Mahajanga, 19 września 2016



KORESPONDENCJA Z SUDANU POŁUDNIOWEGO

Ks. Jan Marciniak SDB

Tu, w Sudanie Południowym, nie jest łatwo. Sytuacja nadal jest napięta. Kraj boryka się z wieloma trudnościami i problemami. Na drogach wciąż jest niebezpiecznie. Wszędzie panuje chaos. Inflacja sudańskiego funta wzrosła o ponad 800 procent.

Dla prostych ludzi, a także i dla nas, misjonarzy, jest to koszmar codziennego życia. Często zastanawiam się jak to jest możliwe, że przez całe lata ludzie żyją tak, aby przeżyć i jakoś związać koniec z końcem. To, co na chłopski rozum wydaje się niemożliwe, tu z konieczności staje się codziennością.

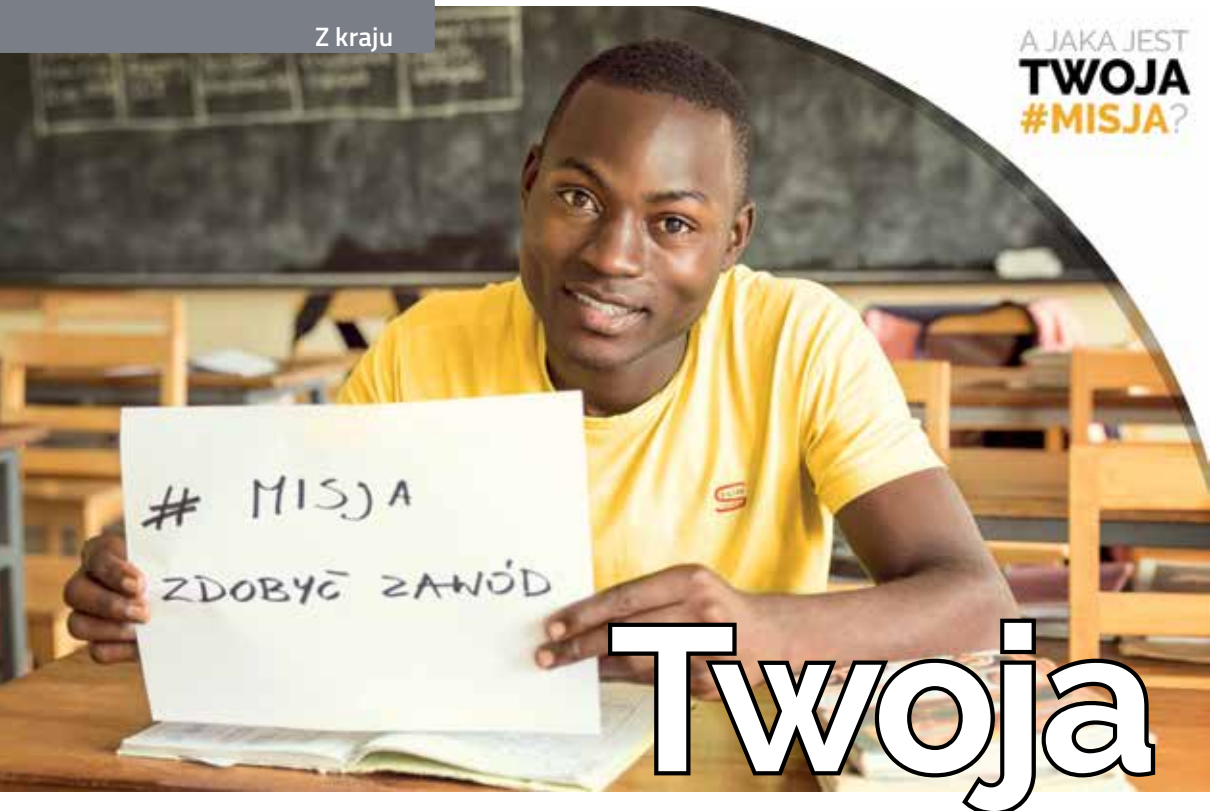
Życie na misji jest bardzo skromne. Nie głodujemy, ale nasze posiłki są proste – ryż, fasola, jakieś warzywa, banany lub pomarańcze. Codziennie na okrągło to samo. Już się do tego przyzwyczaiłem. Akceptowanie misyjnego stylu życia i wielu niedogodności to codzienny chleb misjonarza.



Cztery nasze szkoły – trzy podstawowe i jedna średnia – funkcjonują w miarę normalnie. Wokół misji na razie jest dość bezpiecznie. **Największym problemem naszych uczniów jest głód.** Często przychodzą do szkoły osłabieni i śpią na lekcjach. Wielu je w domu jeden posiłek dziennie, po powrocie ze szkoły. I to nie zawsze.

Z serca dziękuję za życzliwość i modlitwy w mojej intencji i składam wszystkim dobrodziejom i sympatykom misji salezjańskich serdeczne życzenia na Boże Narodzenie i nowy 2017 rok. Niech Dziecię Jezus obficie Wam błogosławi.

Maridi-Manguo,
3 października 2016



Twoja

Antek jest stolarzem.
Małgosia prowadzi fundację.

Kasia odnalazła
swoje powołanie
w roli żony.

A jaka jest Twoja misja?



W Tygodniu Misyjnym, który rozpoczął się Niedzielą Misyjną 23 października, została zrealizowana **kampania społeczna pod hasłem „A JAKA JEST TWOJA #MISJA?”**. Kampanię przygotował Salezjański Ośrodek Misyjny. Jej celem było zachęcenie młodych ludzi do poszukiwania i określenia swojej życiowej misji oraz większego zaangażowania w sprawy misji salezjańskich. Kampania pojawiła się w mediach tradycyjnych i w internecie. W telewizji został wyemitowany 30-sekundowy spot ukazujący pracę misjonarzy, misjonarek i wolontariuszy świeckich, których misją jest pomoc najuboższym. Sercem kampanii były historie wolontariuszy, którzy wrócili z misji, a obecnie realizują swoją życiową misję.

Kasia Przybyłek pracowała w Peru. Misja pozwoliła jej na pogłębienie relacji z Bogiem. Nauczyła cierpliwości i zaufania. Uwrażliwiła na potrzeby drugiego człowieka. Poskromiła charakter. Obecnie jej życiową misją jest bycie żoną: „Jestem dumna z bycia żoną w każdym momencie – nawet wtedy, gdy oznacza to prasowanie koszul czy mycie okien, czego wcale nie lubię. Wiem, że za tym kryje się wielkie zaufanie i ogrom miłości. To daje mi szczęście i chęć, by powiedzieć: to moja misja!”

Małgosia Przepiórka pracowała na Madagaskarze. Misja ukształtowała ją jako człowieka: „Miałam 20 lat kiedy wyjechałam na misję na Madagaskar. Tam zobaczyłam na własne oczy warunki, w jakich żyją ludzie w krajach rozwijających się. Zobaczyłam, jak pracują misjonarze. To ustawiło stery mojego okrętu na resztę życia. Roczny pobyt na misjach w dużej mierze zdeterminował to, kim jestem teraz”. Obecnie Małgosia, wraz z kilkoma innymi wolontariuszami Międzynarodowego Wolontariatu Don Bosco, prowadzi Fundację My Baobab. Fundacja umożliwia podjęcie studiów zdolnym Malgaszom, których nie stać na opłaty wymagane przez uczelnie. W ciągu dziewięciu lat działalności fundacji, wpłynęła ona na życie 50 młodych ludzi z Madagaskaru.

misja



Antek Świącicki wyjechał do Zambii. Misje były dla niego jednym z etapów życia chrześcijańskiego. Tam zdał sobie sprawę, że najważniejsze jest wypełnianie woli Boga w powierzonych mu zadaniach. Obecnie jego życiową misją jest bycie mężem. Swoją żonę poznał w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym: „Teraz widzę, że wszystko, co robiłem do tej pory, przygotowywało mnie do wypełniania tej roli w moim życiu. Tak jak święty Józef zajmuję się pracą z drewnem. Kiedy codziennie, po skończonej pracy, wracam do domu i widzę uśmiech mojej żony, mogę sobie powiedzieć, że to jest moja misja”.

Wszystkie materiały, które zostały opublikowane w ramach kampanii społecznej są dostępne na naszej nowej stronie internetowej misjesalezjanie.pl. Tam można przeczytać więcej świadectw wolontariuszy, zobaczyć zdjęcia i krótki film promujący kampanię.

Dorota Pośpiech



GWIAZDKOWY PODARUNEK MISYJNY

Drodzy Darczyńcy i Przyjaciele Misji Salezjańskich!

Już wkrótce będziemy świętować Boże Narodzenie i Nowy Rok 2017. Każdemu z Was **DZIEKUJEMY** za życzliwość i zaangażowanie na rzecz misji salezjańskich, zarówno w postaci modlitwy, jak i pomocy materialnej. Niech Dobry Bóg hojnie Wam błogostawi.

Ofiarujemy Wam wraz z tym numerem czasopisma **NASZ MISYJNY KALENDARZ 2017**. Tym razem jest on poświęcony programowi Adopcji na odległość, który realizujemy. Wielu z Was już włączyło się w ten piękny program. Teraz możecie zaprosić do niego Waszych znajomych. Życzymy powodzenia!



ROZLICZENIA PODATKOWE

Ofiary składane na misje salezjańskie mają charakter darowizn na cele kultu religijnego. W związku z tym, na podstawie art. 55 ust. 7 ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczpospolitej Polskiej, każdy ofiarodawca rozliczając się z Urzędem Skarbowym za rok 2016 może odliczyć na cele kultu religijnego do 6% rocznego dochodu.

Przekazania takiej darowizny można dokonać na rachunek bankowy Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego, wpisując w tytule przelewu: „Darowizna na cele kultu religijnego: (i dalej np.: misje salezjańskie lub projekt nr lub adopcja nr...).

Istnieje również możliwość przekazania Salezjańskiemu Ośrodkowi Misyjnemu innego typu darowizny, z przeznaczeniem na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą. Chęć przekazania tego typu darowizny należy wcześniej zgłosić do Ośrodka, byśmy mogli przygotować odpowiednią dokumentację.

**W związku z tym,
w marcowym numerze „Misji Salezjańskich”
wyślemy Państwu potwierdzenie wpłat za 2016 rok.**

KRYSTYNA TOMASIAK

Mama s. Małgorzaty, misjonarki na Wybrzeżu Kości Słoniowej,
zmarła 15 września w Jelczu-Laskowicach,
w 75 roku życia

KOADIUTOR ALOJZY GEMBOLIS SDB

Zmarł 2 października w Warszawie,
w 80 roku życia i 61 ślubów zakonnych

S. MARIA FIGURA FMA

Zmarła 19 października w Rydułtowach,
w 76 roku życia i 54 ślubów zakonnych

KS. ANTONI GABREL SDB

Były misjonarz w Hondurasie,
zmarł 2 listopada w Łodzi,
w 81 roku życia, 63 ślubów zakonnych i 54 kapłaństwa

MSZA ŚWIĘTA – DAREM NA MISJE

Zamawiając Msze Święte u nas,
także wspierasz misje.

Przyjmujemy **Msze Święte zwykłe,**
nowenny (9 Mszy Świętych)
oraz **gregorianki** (30 Mszy Świętych za zmarłych).

Informacja dla osób przystępujących do programu ADOPCJI NA ODLEGŁOŚĆ

W związku z informacją, która pojawiła się w kalendarzu na 2017 rok, uprzejmie informujemy, że obecnie opcja przysyłania korespondencji z misji drogą mailową jest niedostępna.

**Matki dają świadectwo o pięknie życia!
One są najsilniejszym antidotum
na szerzenie się egoistycznego indywidualizmu.**

Papież Franciszek

